

Żytkowicz, Leonid

"Gospodarstwo dworskie w dobrach Pabianice 1559-1570", Alina Wawrzyńczyk, Wrocław 1967 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 60/3, 599-602

1969

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Alina Wa r z y ń c z y k, *Gospodarstwo dworskie w dobrach Pabianice 1559—1570*, Instytut Historii PAN, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1967, s. 187.

Koncepcja pracy jest prosta i logiczna: obliczyć pieniężną dochodowość badanego majątku. Dostępne źródła czynią to możliwym. Są to księgi rachunkowe z okresu 1551—1582; ze względu na luki obejmują 24 lata. W badanym 12-leciu luk nie ma. Księgi te, zachowane w Archiwum Kapituły Krakowskiej na Wawelu, pozwalają obliczyć nie tylko przychody i rozchody pieniężne, ale również obrót produkcją w naturze. Dodajmy, że jest to wyjątkowa sytuacja, gdy historyk XVI w. ma do dyspozycji tak bogaty materiał rachunkowy. Księgi były prowadzone w sposób jednolity przez poborcę (*exactor*) Franciszka Gajewskiego, aż do 1570 r. Zachowały się również roczne sprawozdania rachunkowe z całości dochodów kapituły krakowskiej dla okresu późniejszego, po 1582 r.

Badane dobra stanowiły własność kapituły krakowskiej. Były położone w centrum kraju, na pograniczu województw łęczyckiego i sieradzkiego, na południe od Łodzi, która wówczas była niewielkim miasteczkiem. Obejmowały 2 miasta, 11 folwarków i 41 wsi. Według obliczeń autorki folwarki liczyły w przybliżeniu 100 łanów, gospodarstwa kmiecie — ok. 450, miasta, ogrodnicy, karczmarze itd. — ok. 100 łanów (s. 14, 17, 24, 26, 29—30). Grunta orne stanowią ok. 22% powierzchni majątku (autorka przyjęła, że łan w Pabianicach odpowiada włóce chełmińskiej, czyli 16,8 ha, s. 6—7). Stopień ufolwarczenia dóbr dość niski: grunta folwarczne stanowią ok. 18% powierzchni uprawnej (s. 25). Folwarki były uprawiane wyłącznie przy pomocy pańszczyzny. Najmu nie stwierdzono, przynajmniej nie znalazł on odbicia w księgach rachunkowych (s. 57, 85—88). Stwierdzony wyżej stopień ufolwarczenia wymagał dwudniowej pańszczyzny z łanu i tak najpewniej było w Pabianicach (s. 38—39). Struktura chłopskiego posiadania ziemi wskazuje na postępujący proces drobnienia gospodarstw. Dominuje gospodarstwo półłanowe; zgodnie z ówczesnymi poglądami takie właśnie gospodarstwo powinno zapewnić egzystencję rodzinie chłopskiej. Oto zmiany w strukturze gospodarstw chłopskich:

Rok	Gospodarstwa 0,5-łanowe	Gospodarstwa 1-łanowe
1531	64%	32%
1551	72%	20%
1582	90%	6%

Mamy więc przykład dużego latyfundium w centrum kraju, w którym już się dokonała przebudowa ustroju czynszowego na folwarczno-pańszczyźniany, jeszcze w erze „przedgdańskiej”, gdyż w badanym okresie związek z rynkiem gdańskim był tylko sporadyczny i pośredni. Dwór nie organizował jeszcze własnego spławu zboża (przypuszczalnie trafiło zboże pabianickie na rynek gdański w latach 1563, 1566 i 1568, a mianowicie 161 łasztów odstawiono do Brwilna nad Wisłą i sprzedano kupcom, s. 88). Dopiero od 1575 r. dwór zaczyna spławiać zboże we własnym zakresie, a w 1582 r. kapituła decyduje się na budowę spichrza we Włocławku, celem spławiania stamtąd zboża do Gdańska (s. 41, 88—92). Zachodzi jaskrawa różnica pomiędzy Pabianicami, a np. kujawskimi kluczami biskupów włocławskich, skąd już w latach 1531—1534 spławiono do Gdańska ponad 75% zboża przeznaczonego na zbył¹. Fakt, iż pomiędzy związaniem się z Gdańskiem dóbr położonych na Kujawach i Pabianic upłynęło nie mniej niż 50 lat, i to w okresie silnego wzrostu cen i chłonności rynku gdańskiego, może być wskazówką, jak trudne było do-

¹ L. Żytkowicz, *Studia nad gospodarstwem wiejskim w dobrach kościelnych XVI w.*, Warszawa 1962, s. 272—275 i tabl. 57.

tarcie do Gdańska nawet wielkiemu producentowi. Zbyt zboża na rynkach miejscowych natrafiał na trudności: próbowano ratować się narzucaniem go chłopom (s. 90—91). Nie rozwiązywało to trudności i na folwarkach pojawiały się remanenty z lat ubiegłych (s. 90—91). Dodajmy jeszcze, że odległość Pabianic od Włocławka, dogodnego punktu przeładunkowego, drogą kołową mogła wynosić 140—150 km, a więc 3 do 4 dni drogi.

W związku z tym chciałoby się wysunąć pod adresem autorki pretensję o „urwanie” pracy na 1570 r. (choćby zdajemy sobie sprawę z ogromu wykonanej pracy na podstawie żmudnych źródeł rachunkowych). Czytelnik chciałby obserwować wpływ stałych kontaktów z Gdańskiem na gospodarstwo dworskie badanych dóbr. Byłoby więcej materiału do porównań i analizy.

Zagadnieniu produkcji zbożowej w folwarkach pabianickich autorka poświęciła jedną ze swych poprzednich prac². Obecnie można było ograniczyć się do jej efektów końcowych (tabl. VII—IX) i obrotu (tabl. X—XVIII). Struktura upraw zbożowych wskazuje na trudne warunki gospodarowania: żyto stanowi ponad 41% upraw, owies — 51%, pszenica i jęczmień, zboża cenniejsze, ale bardziej wymagające, po ok. 2,5%; ponadto groch — 2%, tatarska — 0,1%, proso — 0,6% (wszystko w liczbach globalnych dla całego dwunastolecia). W strukturze zbiorów nieco wyższe pozycje zajęły pszenica i jęczmień (3,3% i 3,4%), które rodziły lepiej niż żyto i owies; widocznie wysiewano je na glebach nawożonych, ale można domyślać się, że stan hodowli nie pozwalał na znaczniejszą uprawę tych zbóż (tab. VII i VIII)³. Ogólna wydajność plonów żyta i owsa wynosiła ok. 3 ziaren, pszenicy i jęczmienia ok. 4 (tabl. VIII). Odpowiada to średnim krajowym z tego okresu. Lata nieurodzajne w skali całego majątku: 1561 r. (oziminy) i 1570 r. (żyto i owies). Zestawienie plonów w poszczególnych folwarkach wskazuje, że nieurodzaje i zbiory przepadłe w Pabianicach nie były zjawiskiem częstym⁴.

Jaki odsetek zbiorów własnej produkcji można było przeznaczyć na zbyt? Zanim przejdziemy do liczb — parę wyjaśnień. Oprócz zboża własnej produkcji napływały do spichrzów dworskich znaczne ilości zboża z danin chłopskich i miar młyńskich (żyto 16,4% przychodu, owies 34,1%, pszenica 9,4%, tabl. X—XII). Szukając odpowiedzi na postawione wyżej pytanie, winniśmy to zboże, jako nie pochodzące z własnej produkcji, pozostawić na stronie.

Następna trudność wynika z faktu, że w Pabianicach nie było rezydencji pana dóbr. Ze względu na dużą odległość nie dostarczano zboża do Krakowa (s. 80). Odpada więc poważny konsument. Spożycie miejscowe obejmowało głównie personel folwarczny, nieliczny ze względu na pańszczyźniany charakter dóbr, oraz administrację z podstarościm i regensem na czele; ponadto gości, rzemieślników i ubogich w szpitalu (s. 71). Na cele paszowe zużywano niewiele, a mianowicie w ciągu 12 lat; żyta 576 kor. (1,0%), owsa 1388 kor. (2,1%), pszenicy 13 kor. (0,3%), jęczmienia 859 kor. (18,5%). Zboże pozostałe po wysiewie i spożyciu na miejscu (*onera fundi*) stanowiło dochód pana dóbr, a w naszym wypadku masę towarową.

Wpływy ze sprzedaży pozostałych upraw, zarówno polowych, jak i ogrodowych, oraz siana i słomy, były nieznaczące. W ciągu 12 lat wyniosły 2924 zł 23 gr (tabl. XXIX). A nawet należy je pominąć w dochodzie pańskim, gdyż były niższe od wydatków pieniężnych na *onera fundi*, które wyniosły 8216 zł 12 gr (tabl. XXXI). Jednak uwzględnienie wpływów pieniężnych z produkcji hodowlanej w wysokości 6113 zł 9 gr (choć i tu były pozycje takie, jak kury, kapłony etc.,

² A. Wawrzyńczykowska, *Próba ustalenia wysokości plonów w dobrach Pabianice w II poł. XVI w.*, „Studia z dziejów gospodarstwa wiejskiego” t. II, 1959.

³ W 1567 r. na 1 łan folwarczny wypadło 5,8 sztuk bydła; na 1 ha, po odliczeniu ugoru, 0,5 sztuk (s. 63—64).

⁴ A. Wawrzyńczykowska, *Próba ustalenia*, tabl. 1—13.

pochodzące z danin chłopskich, a nie z produkcji własnej, tabl. XXX), wyrównuje obie pozycje. Z tych względów wpływy ze sprzedaży 4 zbóż można uznać za odpowiednik dochodu czystego z gospodarstwa dworskiego. Przypominamy, że folwarki były pańszczyźniane i autorka stwierdza brak wydatków na koszty robocizny. Folwarki liczyły 100 włók. Wobec tego czysty dochód dworu z włóki folwarcznej wynosił rocznie 18 zł 11 gr. Odpowiada to dokładnie 40 kor. żyta według cen zbytu. Przyjmując za autorką 1 kor. pabianicki = 1,25 kor. gdańskich (s. 100), czyli ok. 45,6 kg, otrzymujemy ok. 1800 kg. Czy to upoważnia do stwierdzenia wysokiej dochodowości dóbr? Niestety, brak niezbędnych danych porównawczych. Przypomnijmy, że pańszczyźniani kmiecie posiadali ok. 450 łanów, a więc na 1 łan folwarczny wypada 4,5 łanów chłopskich, obciążonych pańszczyzną w wymiarze w przybliżeniu 2 dni tygodniowo. To pozwala oszacować efektywność pracy pańszczyźnianej: łanowi chłopskiemu odpowiada 400 kg żyta, stanowiącego czysty dochód dworu.

W innym miejscu, nie dysponując tak dokładnymi danymi, próbowaliśmy obliczyć, jaka ilość towarowej produkcji folwarcznej przypada proporcjonalnie na 1 włókę chłopską pańszczyźnianą w majątkach biskupstwa płockiego (na prawobrzeżnym Mazowszu) w połowie XVII w. Wypadło ok. 400 kg. Jeśli natomiast liczyć cały dochód dworu, tj. łącznie ze zbożem zużytym na dworze pana dóbr, liczbę tę należy podnieść do 450 kg⁵. Na Mazowszu w połowie XVII w. wydajność plonów była zbliżona. Współczynnik globalny dla wszystkich folwarków biskupstwa płockiego w 1649 r. wyniósł: żyto 3,18; wszystkie zboża 2,79; podczas gdy w Pabianicach odpowiednio: żyto 3,2; wszystkie zboża 2,9 (tabl. VII i VIII). Jednak w dobrach biskupstwa płockiego w połowie XVII w. pańszczyzna była wyższa: w niektórych kluczach w okresie pilnych prac polnych codzienna, w ciągu pozostałej części roku — 3 lub 4 dni tygodniowo z włóki, a nawet z półwłóczka. Mogłoby to wskazywać na wyższą wydajność pracy pańszczyźnianej w Pabianicach w latach 1559—1570, niż w majątkach biskupstwa płockiego w połowie XVII w. Pozostaje to w zgodzie z ogólnymi stwierdzeniami obniżania się wydajności pracy w okresie panowania folwarku pańszczyźnianego.

W związku z oceną dochodowości dóbr pabianickich nasuwa się uwaga: czy należało wykazywać dochody z dziesięciny? Były to dziesięciny chłopskie, nadane kapitule, zwykle odkupywane przez chłopów. Stanowiły one poważną kwotę 17 417 zł 25 gr, czyli 22% przychodu brutto (tabl. XXXII). Nie był to dochód z tytułu posiadania dóbr, lecz z tytułu uprawnień kościelnych pana dóbr, w naszym wypadku kapituły krakowskiej. Nie stanowił przeto elementu gospodarstwa dworskiego (s. 123). Po odliczeniu tej kwoty wpłaty do kasy kapitulnej należałoby obniżyć z 70 255 zł do 52 837 zł, a więc prawie o 25%⁶.

Autorka konstatuje stały wzrost wpływów pieniężnych do kasy kapitulnej (s. 125). Zgoda, jeśli chodzi o przeciętne kolejnych trzechleci, bo były lata niższych dochodów (1563, 1567), a w latach 1569—1570 wpłaty do kasy kapitulnej wykazują niepokojący spadek: przyjmując rok 1568 za 100, w latach następnych wypada kolejno 85 i 76 (tabl. XXXII). Prawdopodobnie to właśnie zaniepokoiło kapitułę (s. 121). Ale był to spadek względny, w stosunku do pomyślnego 1568 r.

Dość skomplikowany jest problem, co było powodem wahań dochodowości dóbr: wahania wysiewów i zbiorów, a więc produkcji globalnej, czy wahania produkcji towarowej? Czy wreszcie wahania cen? Wysiewy 4 głównych zbóż wy-

⁵ L. Żytkowicz, *Studia nad wydajnością gospodarstwa wiejskiego na Mazowszu w końcu XVI i I poł. XVII w.*, Warszawa 1969, s. 121 i 125.

⁶ Nr s. 126 błąd rachunkowy: winno być 70 225 zł, jak w tabl. XXXII, a nie 70 955 zł; na 1 łan folwarczny i kmiecy — 10 zł 18 gr. Nie chodzi o ten nieszkodliwy błąd rachunkowy, lecz o celowość obliczania przeciętnego dochodu z łanu ornego, tj. kmiecego i folwarcznego łącznie.

kazują daleko posuniętą stabilizację (tabl. VII). Nie widać wyraźnego wzrostu wyśiewów żyta, zjawiska charakterystycznego dla majątków mających ścisłe związki z rynkiem gdańskim (por. s. 53). Zbiory — pomimo wahań plonów i paru lat nieurodzajnych — wykazują tendencję zwyżkową. Załamią się dopiero w ostatnim roku objętym badaniem (1570), z powodu nieurodzaju żyta i owsa (1,5 i 1,8 ziaren, tabl. VIII). Ale na ilość zboża przeznaczonego na sprzedaż mogło to wpłynąć dopiero w roku następnym, 1571. Spożycie własne, chociaż nieznacznie wzrosło w ostatnim tryleciu, nie mogło w sposób wyraźny wpłynąć na wysokość masy towarowej. Ta jednak wykazuje znaczne wahania; jeśli chodzi o żyto, widoczne jest oddziaływanie plonów z roku poprzedniego (tabl. XXV—XXVII). Słusznie autorka zwróciła uwagę, że wchodzi tu w grę uruchamianie rezerw z lat ubiegłych, co widoczne jest przede wszystkim na przykładzie owsa (s. 85—86)⁷. Natomiast nie widać, by poziom cen danego roku wpływał na ilość sprzedanego zboża. Widocznie decydowała możliwość umieszczenia zboża na rynku. Ogólny wzrost cen powodował, że rosły wpływy pieniężne za zboże. A więc nie było to następstwem rozwoju gospodarczego dóbr, wzrostu produkcji, lecz ruchu cen (zob. s. 95—99, 124 i tabl. XV—XXVII).

Praca A. Wawrzyńczykowej, napisana przejrzyście, ze znawstwem przedmiotu, będzie stanowiła trwałą pozycję ze względu na bogaty materiał wykorzystany przez autorkę. Jak każda wartościowa książka pobudza do myślenia, do konfrontacji z wynikami innych badań. Nasuwa się konieczność opracowania dalszego okresu. Czytelnicy będą czekali na nie ze zrozumiałą niecierpliwością.

Leonid Żytkowicz

Danuta Rzepniewska, *Gospodarstwo folwarczne na Mazowszu 1795—1806*, PWN, Warszawa 1968, s. 365, 2 nlb.

Tytuł książki niedobrze informuje czytelnika, sugerując raczej ten typ badań, dość u nas rozpowszechnionych i bardzo wyspecjalizowanych, których metodycznym uogólnieniem stała się praca J. Leskiewiczowej „Próba analizy gospodarki dóbr magnackich w Polsce”. Przedmiotem zainteresowania D. Rzepniewskiej jest natomiast nie tyle problem funkcjonowania przedsiębiorstwa feudalnego — jak w tamtych pracach — ile warunki tegoż funkcjonowania. Osiaj pracy uczyniła autorka badania nad koniunkturą, jaką dla ziem polskich stworzyła pierwsza okupacja pruska. Pytaniem, które stawia i na które próbuje odpowiedzieć, jest mianowicie czy i w jakiej mierze gospodarstwo folwarczne Mazowsza umiało się do niej dostosować i wykorzystać.

Gospodarstwo folwarczne, które analizuje na przykładzie trzech obiektów: majątków Jabłonny i Wieliszewa, Nieborowa oraz dóbr Małej Wsi, interesuje ją także z tego punktu widzenia przede wszystkim. Bardziej interesują ją wszelkie symptomy zmian niż sam problem rentowności, rozwój gospodarki bardziej niż jej struktura.

Autorka zgromadziła wiele materiału z ówczesnych sprawozdań i opisów pruskich oraz z rachunków badanych majątków. Zbyt mało może, jak na potrzeby tematu, wykorzystwała prasę czerpiąc z niej głównie materiały dotyczące się cen oraz teksty zarządzeń. Nie wykorzystwała natomiast doniesień „Gazety Warszawskiej” o licytacjach i dzierżawach folwarków, wsi oraz karczem, a jest to materiał ka-

⁷ Sprzedaż dużych ilości owsa mogła być następstwem okoliczności przypadkowych; istnienie w sąsiedztwie stadnin królewskich, które zakupiły blisko 18 000 kor. (s. 92).